

U bramy raju



HENRYK SIENKIEWICZ

U bramy raju

Puk, puk!

- Otwórz, święty Pietrze!
- Kto tam?
- Ja, Miłość.
- Jaka miłość?
- Chrześcijańska.

Święty Piotr uchylił nieco podwoi¹, ale całkiem ich nie otworzył, gdyż doświadczenie nauczyło go wielkiej ostrożności. Więc przez szparkę tylko zapytał:

- A ty tu czego chcesz?
- Schronienia.
- Jak to, schronienia?
- Bo nie mam się gdzie podziać.
- A przecie kazano ci mieszkać na ziemi.
- Ale ludzie mnie wypędzili.

— Bójże się Boga! Więc dla kilku złych ludzi wyrzekłaś się swojej świętej służby i swego posłannictwa?

- Mnie nie kilku ludzi wypędziło, ale wszystkie narody ziemskie.

Święty Piotr roztworzył całkiem drzwi, wyszedł na zewnątrz Raju i siadł przed bramą na kamieniu.

— Cóż się stało? — zapytał z niepokojem. — O! ale widzę, że nie przysłałaś tu sama. Kogoż to z sobą prowadzisz?

- To moje córki: Sprawiedliwość, Litość i Prawda.
- Wypędzono je także?
- Tak. Nie ma już dla nas miejsca między narodami ziemi.

— Ciągłe mówisz o narodach ziemi, ale się przecie zastanów. Ludzie zawsze grzeszyli przeciw tobie, narody zawsze wiodły z sobą wojny okrutne, a jednak nie uciekłaś od nich.

— Ludzie grzeszyli i narody wiodły wojny okrutne, ale w głębi serc miały wiarę i przekonanie, że to ja powinnam być podstawą życia. Teraz ta wiara wypaliła się do cna. Nie zostało z niej ani śladu, święty Pietrze, i dlatego naprawdę ja już nie mam nic do roboty na ziemi.

- Skądże to poszło? — zapytał święty Piotr.

Miłość Chrześcijańska wyciągnęła ramię ku dołowi, kędy² w otchłaniach przestrzeni widać była wirującą kulę ziemską, i, ukazawszy na niej palcem ciemną plamę, odrzekła:

- Stamtąd.

Święty Piotr utkwilił oczy w ową ciemną plamę, patrzył długo i wreszcie rzekł:

- Widzę... Miasto, a w nim i naokół mnóstwo pomników...
- Pomników tego, któremu na imię było: Nienawiść.
- Tak... Poznają... To on... i rozumiem.

- Więc puść mnie. Święty Kluczniku.

- Zaraz. Tylko powiedz mi jeszcze, czy nie próbowałaś pójść gdzie indziej?

— Poszłam na Zachód, ale tam cały kraj w stronnictwach i nawet bracia braci tak nienawidzą, że zupełnie nie było dla mnie miejsca.

¹podwoje — drzwi, wrota. [przypis edytorski]

²kędy (daw.) — gdzie. [przypis edytorski]

- Mogłaś pójść jeszcze dalej — za morza.
- Nie miałam pieniędzy.
- No, a w drugą stronę od Miasta Nienawiści?
- Nie miałam... paszportu.
- Nigdzie nie mogłaś?
- Nigdzie.
- Więc gdyby nasz Pan Ukrzyżowany chciał znowu zstąpić na ziemię?. ..
- Och, święty Pietrze, nie puszczono by Go lub wyszydzono.

Nastała chwila milczenia, po czym Apostoł podniósł głowę, spojrział ze smutnym zdziwieniem na Miłość Chrześcijańską i zapytał:

- Ale powiedz mi wreszcie, co im zastąpi Jego naukę i ciebie?

A ona odrzekła:

- Powiadają, że rynki zbytu.

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na Licencji Wolnej Sztuki 1.3. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/sienkiewicz-u-bramy-raju>

Tekst opracowany na podstawie: Henryk Sienkiewicz, Baśnie i Legendy, wybór i wstęp - Tomasz Jodelka-Burzecki, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1986.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Fundację Nowoczesna Polska z książki udostępnionej przez Martę Niedziałkowską. Dofinansowano ze środków Narodowego Centrum Kultury w ramach Programu Narodowego Centrum Kultury - Kultura - Interwencje.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Sekuła, Dorota Orzechowska, Paulina Choromańska.

ISBN 978-83-288-0915-4

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).